

Andrzejewski, Marek

Gabriel Narutowicz i jego rezygnacja z profesury w zurychskiej politechnice w 1919 r.

Dzieje Najnowsze 37/3, 137-144

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATERIAŁY

Marek Andrzejewski
Gdańsk

Gabriel Narutowicz i jego rezygnacja z profesury w zurychskiej politechnice w 1919 r.

Pierwszemu prezydentowi Rzeczypospolitej poświęcono już stosunkowo wiele książek i artykułów. Z wydanych w latach dwudziestych prac na szczególną uwagę zasługuje *Księga pamiątkowa*¹, która mimo po części hagiograficznego charakteru niektórych wspomnień stanowi jednak dla lepszego poznania działalności i osobowości Gabriela Narutowicza bezcenne źródło. Stosunkowo duże walory poznawcze winno się przypisać i książce Tadeusza Hołównki². Wprawdzie autorowi brakowało należytej perspektywy czasowej, by przybliżyć czytelnikowi zamordowanego prezydenta w sposób pogłębiony, ale ta niewolna od ujęć publicystycznych praca częściowo została oparta na materiałach, które w latach II wojny światowej uległy zniszczeniu. Nie zachowało się niestety archiwum domowe rodziny Narutowiczów³. Także korespondencja Gabriela Narutowicza ma charakter szczątkowy i na listy jego pióra natrafiamy w spuściznach innych osób tylko sporadycznie⁴. Warto w tym miejscu podkreślić, że zostały one napisane dobrą, literacką polszczyzną i także te nieliczne zachowane listy Narutowicza zadają kłam wysuwany po jego wyborze na urząd prezydenta „zarzutom”, że jakoby nie zna języka polskiego.

W okresie PRL-u i III Rzeczypospolitej zainteresowanie postacią Narutowicza wprawdzie nie osłabło, ale podobnie jak w okresie międzywojennym uwaga piszących o nim autorów koncentrowała się z reguły na ostatnim tygodniu jego życia. Niespodziewany wybór Narutowicza na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, skierowana przeciwko niemu ze strony kół nacjonalistycznych kampania nienawiści i pomówień, jak i następnie jego zamordowanie przez politycznego fanatyka, Eligiusza Niewiadomskiego, były tematem nie zawsze pogłębionych książek i artykułów. Dodajmy jeszcze, że w 1977 r. zawitał na ekrany kin film w reżyserii Jerze-

¹ *Gabriel Narutowicz. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa. Zbiór artykułów i wspomnień*, Warszawa 1925.

² T. Hołównko, *Prezydent Gabriel Narutowicz (Życie i działalność)*, Warszawa 1924.

³ Potwierdzają to i listy Zofii Lardelli-Narutowicz z 6 IV 1999 i z 1 VI 2002 r. do autora.

⁴ Np. Biblioteka Narodowa w Warszawie, Rękopis nr IV 7099, Listy Gabriela Narutowicza do Kazimierza Górskiego z lat 1911-1922.

go Kawalerowicza *Śmierć prezydenta* ze Zdzisławem Mrożewskim w roli głównej⁵, który to film można uznać za udane dzieło, dość wiernie oddające realia epoki.

O Gabrielu Narutowiczu pisali m.in. Franciszek Bernas⁶, Zygmunt Kaczmarek⁷, Marek Ruszczyk⁸, Janusz Pajewski i Waldemar Łazuga⁹, Jerzy Kubiатовski i Zbigniew Landau¹⁰, Alfred Liebfeld¹¹, Zofia Waszkiewicz¹², Piotr Łossowski¹³, Wojciech Wolski¹⁴, Piotr Wandycz¹⁵, Janusz Grochulski¹⁶, Konstanty Bliźnia¹⁷, Ryszard Świerkowski¹⁸, Anna Żarnowska¹⁹, Marek Andrzejewski²⁰, Daria i Tomasz Nałęczowie²¹. Marian Marek Drozdowski zaś opracował i wy-

⁵ *Historia pisze scenariusze. „Śmierć prezydenta”—pytania, wątpliwości, odpowiedzi*; D. Passent, *Leczenie snem*, „Polityka” 10 XII 1977, nr 50. Por. G. Błażynski, *Floshpoint Poland*, New York 1984, s. 330; M. M. Drozdowski, *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej. Szkice i polemiki*, Kraków 1979, s. 112-121; K. T. Toepflitz, *Nad „Śmiercią prezydenta”*, „Miesięcznik Literacki” 1977, nr 12, s. 95; „Neue Zürcher Zeitung” 19 III 1978, nr 58; 4 III 1981, nr 28.

⁶ F. Bernas, *Gabriel Narutowicz*, Warszawa 1979; *Ofiary fanatyzmu*, Warszawa 1987.

⁷ Z. Kaczmarek, *Trzej prezydenci II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988.

⁸ M. Ruszczyk, *Pierwszy prezydent Gabriel Narutowicz*, Warszawa 1967; *Strzały w Zachęcie*, Katowice 1987.

⁹ J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz (28 VII 1922 r.-9 XIII 1922 r.)*, w: *Ministrowie spraw zagranicznych Rzeczypospolitej*, pod red. J. Pajewskiego, Szczecin 1992.

¹⁰ J. Kubiатовski, Z. Landau, *Gabriel Narutowicz, Polski słownik biograficzny*, t. 22; J. Kubiатовski, *Gabriel Narutowicz*, „Politechnik” 1972, nr 38-39.

¹¹ A. Liebfeld, *Inżynier jest jak Bóg. Gabriel Narutowicz—pionier energetyki wodnej*, „Przegląd Techniczny” 1974, nr 26.

¹² Z. Waszkiewicz, *Spółceństwo Torunia wobec wyboru i zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza. Z dziejów walk endecji o władzę*, „Rocznik Toruński”, 1.17, 1986; *Wpływ prasy prawicowej na przebieg walki o urząd prezydenta II Rzeczypospolitej w 1922 roku*, w: *Polska i jej sąsiedzi w czasach najnowszych*, Toruń 1995.

¹³ P. Łossowski, *Z dziejów polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej — ministrowie Skirmunt, Narutowicz, Skrzyński*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 3.

¹⁴ W. Wolski, *Prezydent Narutowicz—wybitny inżynier budownictwa wodnego*, „Wiadomości Melioracyjne Łąkarskie” 1973, nr 12.

¹⁵ P. Wandycz, *Śmierć prezydenta*, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 44.

¹⁶ J. Grochulski, *Profesor Gabriel Narutowicz*, „Gospodarka Wodna” 1974, nr 5.

¹⁷ K. Bliźnia, *Gabriel Narutowicz (1865-1922)*, „Schweizerische Bauzeitung” 1973, nr 8.

¹⁸ R. Świerkowski, *Głośno nad trumnami (Karos, Narutowicz, Popiełuszko)*, Warszawa 1987.

¹⁹ A. Żarnowska, *Gabriel Narutowicz in der Schweiz 1887-1920*. Vortrag gehalten an der Eidgenössischen Technischen Hochschule in Zurich am 21. Juni 1988, (Zurich 1988); *Gabriel Narutowicz jako reprezentant postyrczniowego pokolenia inteligencji polskiej na emigracji w Szwajcarii*, w: *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy. Studia historyczne*, pod red. Jerzego Topolskiego, W. Molika i K. Makowskiego, Poznań 1991.

²⁰ M. Andrzejewski, *Gabriel Narutowicz, Staatspräsident Polens, und die Schweiz*, „Schweizerische Zeitschrift für Geschichte” 1989, t. 39; *Kilka uwag o Gabrielu Narutowiczu*, w: *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga dedykowana Romanowi Wapińskiemu*, pod redakcją M. Mroczi, Gdańsk 2001. Zob. też: *Die Polen auf den Hochschulen in der Schweiz 1870-1945*, „Schweizerische Zeitschrift für Geschichte” 1988, nr 4; *Die schweizerische Gesandtschaft in Warschau. Ihre Tätigkeit und ihr Gesichtspunkt der polnischen Angelegenheiten*, „Schweizerische Zeitschrift für Geschichte”, 1990, nr 3.

²¹ D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Gabriel Narutowicz, prezydent Rzeczypospolitej 14XII-16XIII 1922*, w: *Prezydenci, premierzy Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992; D. Nałęcz, *Prezydentura Gabriela Narutowicza —zmarnowana szansa Narodowej Demokracji*, „Mówią wieki” 1995, nr 11.

dal ostatnio wybór wspomnień o Narutowiczu²². Spośród wymienionych wyżej autorów najbardziej interesująca wydaje się być publikacja Darii i Tomasza Nałęczów, która wprawdzie nie wnosi nowych elementów faktograficznych, ale jej autorzy próbują spojrzeć w nowy, nieschematyczny sposób na Gabriela Narutowicza jako polityka. Sporo racji jest w argumentacji, iż był on, jak to część historyków i publicystów utrzymuje, politykiem wprawdzie szlachetnym, ale naiwnym i nieprzygotowanym do pełnienia najwyższego urzędu w II Rzeczypospolitej.

Cechą znamioną większości prac o Narutowiczu jest to, że są w nich wyraźnie zachwiane proporcje, tzn. jego działalność na stanowisku ministra robót publicznych i ministra spraw zagranicznych oraz prezydenta poświęca się bardzo dużo miejsca. Natomiast jego szwajcarski okres życia jest z reguły traktowany marginalnie, a przecież Narutowicz z 57 lat, które dane mu było przeżyć, ponad 30 spędził w Szwajcarii. To właśnie tutaj studiował, stawiał pierwsze kroki w zawodzie inżyniera, by stosunkowo szybko dzięki pracy, zdolnościom i kreatywności znaleźć się w gronie najlepszych specjalistów inżynierii wodnej. To właśnie w republice helweckiej zdobył nazwisko wybitnego specjalisty w zakresie projektowania i budowy elektrowni wodnych i to w tym państwie zaproponowano mu w 1907 r. etat profesora na Związkowej Politechnice, który objął 1 kwietnia następnego roku. Niewątpliwie kilkadziesiąt lat spędzonych w Szwajcarii w decydującej mierze ukształtowało Narutowicza, gdy przybył więc w 1920 r. do Polski, był w dużym stopniu człowiekiem Zachodu w pełnym tego słowa znaczeniu. Wreszcie w Szwajcarii Narutowicz założył rodzinę i z tym krajem łączył go szereg dobrych wspomnień. Nie można też zapominać o tym, że starał się podtrzymywać kontakty z polską kolonią w Szwajcarii. Istotne było na pewno i to, że Gabriel Narutowicz ożenił się z Polką, Ewą Krzyżanowską, dzięki czemu udało mu się „podtrzymywać” na obczyźnie „ducha polskości”. Ostrożni wobec cudzoziemców Szwajcarzy traktowali go jak swego rodaka, a i sam Narutowicz nie miał problemów z integracją w szwajcarskim środowisku. Mimo dobrych relacji ze szwajcarskim otoczeniem starał się nie tracić na obczyźnie łączności z polskością i niezależnie od wielorakich więzów łączących go z ojczyzną Wilhelma Tella zawsze czuł się Polakiem.

Warto tutaj także odnotować niewielkie zainteresowanie Narutowiczem autorów szwajcarskich. Jeśli już się o nim pisze, to przede wszystkim pod kątem jego pracy w zurychskiej uczelni oraz o dokonaniach na polu budowy elektrowni wodnych²³. Niemniej jednak specjaliści szwajcarscy są w stanie w ocenie dokonań Narutowicza zachować na ogół należyty wymiar, czego nie można powiedzieć o polskich autorach. Tak np. autor popularnonaukowej syntezy dziejów Szwajcarii, toruński historyk Jerzy Wojtowicz twierdzi wręcz: „Do najwybitniejszych profesorów politechniki zurychskiej, cieszących się światową sławą, należał Gabriel Narutowicz”²⁴. Podobnie zbyt daleko w eksponowaniu jego zasług poszedł inny autor, Czesław Momatiuk, który twierdzi, iż Narutowicz „stał się ojcem szwajcarskiej hydroenergetyki”²⁵. Faktycznie zaliczał się on na początku XX w. do najlepszych szwajcarskich specjalistów w zakresie energetyki wodnej, ale, nie deprecjonując jego niewątpliwych dokonań, nie powinno się zarazem wyolbrzymiać jego wkładu w rozwój tego działu gospodarki.

Jak wiadomo, Narutowicz studiował wcześniej na uniwersytecie w Petersburgu, ale z powodu poważnych problemów zdrowotnych musiał przerwać studia i dla ratowania zagrożonego

²² *Gabriel Narutowicz Prezydent RP we wspomnieniach, relacjach i dokumentach*. Wybór i opracowanie M. M. Drozdowski, Warszawa 2004.

²³ N. Schnitter, *Prof. Gabriel Narutowicz. Erbauer des Wasserkraftwerkes Muhleberg*, „Wasser-Energie-Luft” 1993, z. 7-8.

²⁴ J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1989, s. 199.

²⁵ C. Momatiuk, *Szwajcaria*, Warszawa 1967, s. 56.

zdrowia udać się do Szwajcarii. Z uwagi na korzystny dla jego zdrowia klimat zdecydował się na podjęcie studiów na cieszącej się już wówczas w Europie renomą i reprezentującej wysoki poziom Związkowej Politechnice w Zurychu. Narutowicz został przyjęty w poczet słuchaczy bez egzaminów wstępnych²⁶, z pewnością wzięto tutaj pod uwagę jego studia w Petersburgu. Wprawdzie figuruje on jako student już w roku akademickim 1886/1887, ale najprawdopodobniej uwagi na nawrót problemów zdrowotnych wkrótce po immatrykulacji faktycznie przerwał studia. W każdym razie w następnym roku akademickim jest słuchaczem pierwszego roku²⁷. W gronie studiujących z nim osób znajdowali się i Polacy, jak wymieniani przez większość biografów Narutowicza jego przyjaciel jeszcze z gimnazjum w Libawie, Stanisław Rechniewski. Należy wspomnieć tutaj również i o urodzonym pod Gniezmem Karolu Brodowskim (1869-1937). Przyjaźń Narutowicza z tym zawsze podkreślającym swoją polskość „inżynierem wielkiego formatu”²⁸, nieznanym w zasadzie w kraju, przetrwała aż do zamachu na życie prezydenta.

W wyniku dość przypadkowego uwikłania Narutowicza w przeprowadzoną przez radykalnych studentów: Aleksandra Dębskiego²⁹ i Izaaka Dembo (Birnsztajna) nieszczęśliwie zakończoną próbę z bombami³⁰ nie mógł on wrócić, tak jak wcześniej planował, do kraju. Dlatego też po zakończeniu studiów musiał pozostać na Zachodzie. W 1891 r. podjął pracę w miejskim Biurze Wodociągów i Kanalizacji w St. Gallen. Dopiero jednak przejście w 1895 r. do znanego biura inżynierskiego Louisa Kursteina (1862-1922)³¹ stanowiło przełom w jego karierze zawodowej. Właśnie Kursteiner wywarł największy wpływ na Narutowicza-inżyniera, pomógł mu „wybić się” i pośrednio uzyskać etat profesora Związkowej Politechniki. Wprawdzie i niektórzy profesorowie, jak zwłaszcza Albert Heim, w dużym stopniu oddziaływali na rozwój zainteresowań młodego Polaka, ale rola Louisa Kursteina była, podkreślmy to, dla zawodowego rozwoju Narutowicza trudna do przecenienia.

Nie był Narutowicz najaktywniejszym pod względem naukowym profesorem³². Świadczy o tym zwłaszcza liczba prac zamieszczonych w „Schweizerische Bauzeitung”, która nie była zbyt imponująca.

Wspomnienia studentów ETH potwierdzają opinię, że Narutowicz był dobrym nauczycielem akademickim i w komunikatywnej formie potrafił przekazywać studentom podwaliny wiedzy inżynierskiej. U młodych adeptów sztuki inżynierskiej cenili kreatywność myślenia i samodzielność. Miał też dar koncentrowania się na sprawach istotnych i wszelka wiedza teoretyczna winna, jego zdaniem, odgrywać jedynie rolę służebną wobec inżynierskich wyzwań, a nie być „sztuką dla sztuki”. Wśród studentów życzliwi im „Naruti”, jak go potocznie nazywano, cieszył

²⁶ Por. *Gabriel Narutowicz Prezydent RP we wspomnieniach, relacjach i dokumentach*, s. 5; J. Pajewski, W. Łazuga, op. cit., s. 21.

²⁷ Archiv Eidgenossische Technische Hochschule Zurich (dalej: ETH), Dossier Narutowicz Gabriel, Matrikel.

²⁸ „Schweizerische Bauzeitung” 1937, nr 8, s. 92. Zob. też. J. Skrzyński, *S. P. Inż. Karol Brodowski*, „Gospodarka Wodna” 1937, nr 1, s. 5-6.

²⁹ Aleksander Dębski (1857-1935), współorganizator I Proletariatu, współzałożyciel PPS, od 1930 r. senator.

³⁰ Należy w tym miejscu zasygnalizować interesujący artykuł Catariny Zweidler, *Die Bombenaffäre 1889 auf dem Zurichberg*, w: „Zuflucht Schweiz”. *Der Umgang mit Asylproblemen im 19. und 20. Jahrhundert*. Hrsg. von Carsten Goehrke und Werner G. Zimmermann, Zurich 1994.

³¹ D. Vischer, *Wasserbauer und Hydrauliker der Schweiz. Kurzbiographien ausgewählter Persönlichkeiten*, Baden 2001, s. 135.

³² Por. M. Andrzejewski, *Kilka uwag o Gabrielu Narutowiczu*, s. 52.

się dużym prestiżem i był jednym z bardziej cenionych i lubianych profesorów zurychskiej uczelni.

O ile do 1914 r. Narutowicz starał się godzić obowiązki profesora z kierowaniem własnym biurem inżynierskim, to wraz z przeciąganiem się I wojny światowej zaczęło przychodzić mu to coraz trudniej. Wpływ na to miało m.in. ograniczenie możliwości energetycznych neutralnej Szwajcarii otoczonej przez biorące udział w wojnie państwa. Następstwem tego był wzrost znaczenia elektrowni wodnych, co było spowodowane trudnościami w zakupie przez Szwajcarię węgla. Władze w Bernie zostały zmuszone do intensyfikacji prac nad rozbudową tego źródła pozyskiwania energii i bezpośrednim tego skutkiem był wzrost zamówień, jakie otrzymywało cieszące się dużą renomą biuro inżynierskie Narutowicza. On sam był w tym czasie coraz bardziej przeciążony pracą i realizacją zamówień zaczęła w sposób niekorzystny odbijać się na jego pracy dydaktycznej na ETH. Dodajmy jeszcze, że właśnie w latach I wojny światowej Narutowicz brał udział w pracach na rzecz poprawy sytuacji bytowej ludności polskiej na terenach objętych wojną, jak i na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego³³, co także było działalnością dość czasochłonną.

Wprawdzie problemy, z jakimi borykał się Narutowicz nie stanowiły dla części profesury tajemnicy, jednak mimo to sporym zaskoczeniem była treść wystąpienia Conradina Zschokke'a (1842-1918)³⁴. Ten członek Szwajcarskiej Rady Szkolnej, którego droga zawodowa wykazywała zresztą wiele podobieństw do kariery zawodowej Narutowicza, zarzucił mu otwarcie na posiedzeniu 10 listopada 1917 r., iż jego działalność pozauczelniana odbija się niekorzystnie na wykonywaniu obowiązków dydaktycznych³⁵.

Nie ulega wątpliwości, że poczynione przez Conradina Zschokke'a uwagi krytyczne uzmysłowiły w pełni Gabrielowi Narutowiczowi, że jego pozycja w ETH została w jakiejś mierze podważona. Mimo że formalnie wszystko pozostało „jak dawniej”, Narutowicz zaczął zastanawiać nad tym, iż pogodzenie obowiązków profesora z realizacją prestiżowych zamówień staje się coraz trudniejsze. Dlatego też po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw zdecydował się na rezygnację z pracy na ETH. 7 maja 1919 r. Gabriel Narutowicz wystosował na ręce prezydenta Szwajcarskiej Rady Szkolnej, profesora Roberta Gnehma, pismo, w którym wyjaśniał powody podjęcia tej decyzji. Bez wątpienia jego treść jest na tyle ważna, by przytoczyć je poniżej w całości, w tłumaczeniu z języka niemieckiego, w którym z oczywistych względów pismo zostało zredagowane:

³³ Piszą o tym m.in. Halina Florkowska-Francić, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914-1917*, s. 77, 82, 92-93; J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998, s. 19-20, 84-85.

³⁴ Zob. D. Vischer, *Wasserbauer und Hydrauliker der Schweiz*, s. 99.

³⁵ Leider habe die private Tätigkeit einzelner Professoren einen Umfang angenommen, der über die zulässige Grenze hinausgehe. Dies treffe insbesondere auf Herrn Narutowicz zu. Die Folgen seiner allzu starken Beanspruchung durch private Geschäfte hatten sich denn auch bereits im Unterrichten unangenehm fühlbar gemacht. Ehemalige Studierende hatten sich bei ihm darüber beklagt, dass der Professor bei den Übungen nur selten anwesend sei und dass dem Assistenten die eigentliche Leitung obliege. Das habe dazu geführt, dass die Arbeiten, und das gelte namentlich auch von den Diplomarbeiten, nicht mehr im Zeichensaal, sondern zu Haus ausgeführt wurden. So entstünden unkontrollierbare Arbeiten. Weiter sei zu bemerken, dass Herr Narutowicz die Vorlesungsstunden nicht einhalte; auch kummerte er sich nicht um die Vorschriften bezüglich des Semesteranfangs und — Schlusses. Das seien Verhältnisse, mit denen sich die Schulbehörde befassen sollte (Archiv ETH Zurich, Protokoll des Schweizerischen Schulrates für das Jahr 1917).

Zurych, 7 maja 1919 r.

Gabriel Narutowicz
do Roberta Gnehma

Od kilku już lat cierpię na chroniczne przemęczenie, które w ostatnim czasie zaznaczyło się tak silnie, że by nie ryzykować mojej zdolności do pracy i mojego nadwreżonego już zdrowia, zmuszony byłem ograniczyć obciążenie zawodowe.

Jak Panu jest wiadomym, jestem z jednej strony jako profesor budownictwa wodnego i dziekan Wydziału Inżynierskiego bardzo zajęty. Z drugiej zaś strony jako doradczający, projektujący i kierujący pracami budowlanymi inżynier mam wiele pracy. Ta ostatnia moja działalność z roku na rok przybiera coraz większe rozmiary i wkrótce nie da się już jej dłużej, również nawet i wówczas gdybym był mniej przemęczony, pogodzić z profesurą. Nie mogę często odmawiać podjęcia się zleceń i służącemu dużej mierze dobru ogółu pracy, gdyż jako inżynier naraziłbym się na niebezpieczeństwo stopniowej eliminacji. Dlatego też muszę zrezygnować albo z praktyki inżynierskiej, albo z profesury. Obu nie jestem w stanie podołać bez zaniedbania jednego lub też drugiego i przy tym samemu ponosząc stratę.

Nie mogę oceniać efektów mojej profesury. Wiem, że ją krytykowano, może nie bez racji. Sądzę jednak, iż wszystko razem wzięwszy, wywiązywałem się do tej pory z moich obowiązków. W odniesieniu do mojej działalności jako inżyniera to pozwolę sobie stwierdzić, że nie była ona nieproduktywna. Miałem i mam szczęście być stawianym przed wielkimi zadaniami, z których zrezygnować byłoby mi nadzwyczaj trudno. Toteż muszę przyjąć, że ta aktywność bardziej odpowiada mojej naturze i działalności jak profesura. W końcu jako inżynier zarabiam znacznie więcej niż może mi zaoferować wyższa uczelnia. Z wyższych dochodów nie mogę zrezygnować, gdyż mam ciężko chorą żonę i nieuleczalnie chore dziecko, które prawdopodobnie będzie długo żyło, ale nigdy nie będzie w stanie zatroszczyć się samo o siebie.

Z tych wszystkich powodów i również ze względu na to, iż, jak sądzę, moją dwunastoletnią pracą spłaciłem po części zaciągnięty dług wdzięczności wobec Wyższej Szkoły Technicznej i Kraju, muszę zdecydować się na zrezygnowanie z profesury. Proszę Pana, wielce szanowny Panie Prezydencie, przyjąć moje podanie o dymisję z dniem 1 października bieżącego roku i proszę zechcieć przekazać je Radzie Związkowej.

Do tego podania załączam prośbę, by po 12 latach pracy w Wyższej Szkole Technicznej pozostawiony został mi tytuł profesora. Zakładam też, że opłacane przez Wyższą Szkołę składki na moje ubezpieczenie na życie stanowiły część mego uposażenia i zatem przy moim ustąpieniu nie będą mnie obciążać.

Źródło: Archiv ETH Zurich, Dossier Narutowicz Gabriel

Narutowicz zdecydował się na rezygnację z pracy na ETH bez czynienia jakichś teatralnych gestów. Uczynił to, będąc świadom tego, że dalszy brak decyzji w tej sprawie z jego strony stawia go w niezbyt zręcznej sytuacji. Jak można się domyślać, decyzja złożenia rezygnacji nie przyszła mu łatwo. Jego pozycja na uczelni nie była zresztą tak słaba, jakby to mogło wynikać z treści niewątpliwie zabarwionego emocjonalnie wystąpienia Conradina Zschokke'a. Świadczył o tym m.in. fakt, że 9 marca 1918 r. na wniosek Roberta Gnehma po okresie dziesięciu lat pracy przedłużono bez jakiegokolwiek dyskusji zatrudnienie kilku profesorom, w tym także Gabrielowi Narutowiczowi³⁶.

By mieć szersze spojrzenie na kwestię stosunkowo małej aktywności naukowej Narutowicza, trzeba zaznaczyć, że powstała w 1855 r. w Zurychu Politechnika Związkowa (Eidgenössischen Polytechnikums) miała w pierwszych dziesięcioleciach swojego istnienia za zada-

³⁶ Archiv ETH Zurich, Protokolle des Präsidenten des Schweizerischen Schulrates für das Jahr 1918.

nie, podobnie jak i inne uczelnie o profilu technicznym w Europie Zachodniej, przede wszystkim kształcić inżynierów. Początkowo badaniom naukowym poświęcano niewiele uwagi. Dość powiedzieć, że pierwsze laboratorium powstało dopiero, i to dzięki funduszom pochodzącym z prywatnych źródeł, w 1880 r. Dopiero w miarę dopływu środków finansowych i wzrastającego ze strony kół przemysłowych i politycznych zainteresowania badaniami zaczęto stopniowo kłaść coraz większy nacisk na prowadzenie przez pracowników uczelni działalności naukowej. Przypadek sprawił, że w roku zatrudnienia Narutowicza, tj. w 1908 r., Politechnika w Zurychu uzyskała prawa doktoryzowania, trzy lata później zaś została przemianowana w dosłownym tłumaczeniu na Związkową Wyższą Szkołę Techniczną (Eidgenössische Technische Hochschule) (ETH)³⁷. Tak więc Narutowicz rozpoczął pracę na uczelni w przejściowym okresie, kiedy zaczynała ona zmieniać swój profil z typowej placówki dydaktycznej na placówkę naukowo-dydaktyczną. W przypadku budownictwa wodnego dopiero po odejściu Narutowicza jego następca, Eugen Meyer-Peter (1883-1969), który był profesorem budownictwa wodnego na ETH przez ponad trzydzieści lat (1920-1952), położył duży nacisk na prowadzenie badań naukowych³⁸.

Warto zwrócić w tym miejscu również uwagę na pojawiający się w piśmie skierowanym przez Gabriela Narutowicza na ręce Roberta Gnehma wątek osobisty. Faktycznie jego sytuacja rodzinna była w tym czasie dramatyczna. Żona Ewa była poważnie chora na raka i jej stan zdrowia nie rokował nadziei na poprawę. Zmarła w wieku zaledwie 45 lat, 23 lutego 1920 r. W zamieszczonym w „Neue Zürcher Zeitung” nekrologu o tym tragicznym fakcie informowali tylko mąż Gabriel i syn Stanisław. Natomiast brak było tutaj córki Anny. Dla osób znających bliżej sytuację rodzinną Narutowiczów fakt ten nie mógł stanowić zaskoczenia. Urodzona w 1907 r. Anna jako małe dziecko zachorowała na zapalenie opon mózgowych i mimo opieki wybitnych specjalistów nie rozwijała się prawidłowo. Aby zapewnić opiekę śmiertelnie chorej żonie i wymagającej stałej opieki córce, Narutowicz musiał dążyć do zabezpieczenia odpowiednich środków finansowych i starać się poświęcać swoim najbliższym maksymalnie dużo czasu. Niewątpliwie ta pełna dramatyzmu sytuacja rodzinna musiała mieć wpływ na samego Gabriela Narutowicza, który wprawdzie nigdy nie obnosił się ze swoimi problemami, ale na pewno codziennie przeżywał je na nowo.

Trzeba jeszcze tutaj nadmienić, że w lecie 1922 r. Gabriel Narutowicz, będąc wówczas ministrem spraw zagranicznych, zapewnił 15-letniej córce dożywotnią opiekę u sióstr w Chełmnie. Tam też, przeżywszy 80 lat, Anna Narutowicz zmarła. Została pochowana w kwarterze sióstr, które się nią przez 65 lat opiekowały. Na jej zapomnianym grobie widnieje informacja, że tu spoczywa „córka pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej”³⁹. Natomiast jego syn, Stanisław (1902-1951)⁴⁰, mimo uzdolnień niczym specjalnym się nie wyróżnił. Po wybuchu II wojny światowej szwajcarskie obywatelstwo umożliwiło mu oraz jego żonie, Marii z domu Krzyżanowskiej (1904-1951), i córce Zofii (ur. 1930) po wielu perypetiach przedostać się do Szwajcarii⁴¹.

³⁷ Od 1970 r.: Eidgenössische Technische Hochschule Zurich (ETHZ).

³⁸ Uwaga na marginesie: jednym z pierwszych współpracowników Eugena Meyera-Petera był syn Alberta Einsteina, Hans-Albert.

³⁹ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego w Chełmnie, Zesp. II, Seria IIB, Personalia/ 11.

⁴⁰ Stanisław Narutowicz zrobił maturę w Zurychu i do Warszawy przyjechał dopiero w drugiej połowie 1922 r. Por. J. Pajewski, W. Łazuga, op. cit., s. 44-45.

⁴¹ Listy Zofii Lardelli-Narutowicz z 6IV 1999 i z 1 VI 2002 r. do autora.

W podsumowaniu niniejszego szkicu winno się podkreślić, że Gabriel Narutowicz był wybitnym inżynierem, a stosując dzisiejsze kryteria — i menadżerem, który projektował i nadzorował budowę wielkich elektrowni wodnych nie tylko w Szwajcarii, ale jeszcze m.in. w monarchii habsburskiej, we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, a nawet w Finlandii. Był cenionym pedagogiem renomowanej ETH w Zurychu, ale bynajmniej nie należał do grona profesorów przejawiających na polu naukowym dużą aktywność i na pewno nie był typem prawdziwego naukowca. Prowadzenie badań i eksperymentów nie leżało w naturze Narutowicza, którego zawsze pociągały zadania praktyczne. „Jego serce”, jak piszą Daniel Vischer i Niklaus Schnitter, szwajcarscy specjaliści budownictwa wodnego, „zawsze biło oczywiście bardziej dla praktyki, to znaczy dla jego biura inżynierskiego w Zurychu”⁴². Właśnie dla tej „praktyki” zdecydował się na rezygnację z prestiżowego stanowiska profesora ETH.

Narutowicz był bardzo dobrym organizatorem, osobą łatwo nawiązującą kontakty, poliglotą i co uchodziło wielu o nim piszącym, także zręcznym politykiem. Po zamordowaniu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej modyfikowano jego życiorys, gdyż, na co słusznie zwracają uwagę Daria i Tomasz Nałęczowie, „nie odpowiadał on popularnemu w kraju stereotypowi. Za mało było w nim poświęcenia, wyrzeczeń, krwi ofiarowanej ojczyźnie. Argument zaś, że tak właśnie — prozaicznie — wyglądały kariery mężów stanu całej cywilizowanej Europy, nad Wisłą brzmiał nieprzekonywająco”⁴³. Wiele trafności kryje się też w opinii Adama Pragiera, iż Narutowicz „był w pełni człowiekiem Zachodu”⁴⁴, osobą, która jak niewielu przedstawicieli ówczesnej elity politycznej w dużej mierze została ukształtowana w jednym z państw zachodnioeuropejskich, w jego przypadku w Szwajcarii. On sam nie miał kompleksów cywilizacyjnych, ale był w pełni świadom zapóźnień tutaj Polski. Jednym z głównych celów, który przyświecał jego działalności na stanowisku ministra, a później prezydenta było pogłębianie związków Polski z cywilizacją zachodnioeuropejską. Zamordowanie Gabriela Narutowicza było ciosem zadającym słabsze polskiej demokracji. Natomiast sprzeciw z jednej strony części posłów Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego w 1992 r. przeciwko nadaniu jednej z sal w Sejmie imienia Gabriela Narutowicza, z drugiej zaś strony próby „rozgrzeszenia” jego mordercy musi skłaniać do zadumy nad poziomem kultury politycznej niektórych parlamentarzystów w III Rzeczypospolitej.

⁴² D. Vischer und N. Schnitter, *Drei Schweizer Wasserbauer, Conradin Zschokke, Eugen Meyer-Peter, Gerold Schnitter*, s. 41.

⁴³ D. i T. Nałęcz, op. cit., s. 36.

⁴⁴ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 233.